Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

RADAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. || Czwartek 18-go lutego 1932 roku. || Nr. 39.

Wyższe uczelnie wobec projektu reformy szkolnej.

By zrozumieć ogromną wartość przedłożonego Sejmowi do zatwierdzenia, rządowego projektu o reorganizacji szkolnictwa w Polsce, należy się zapoznać przynajmniej w ogólniejszych zarysach z sytuacją, jaka się wytworzyła z biegiem lat na wyższych zakładach naukowych z winy wadliwego, bo nieodpowiadającego potrzebom naszego bytu życiowego ustroju szkół średnich. Przedewszystkiem musi zadziwić nas ogromna, jak na nasze warunki—liczba uczęszczających do wyższych zakładów naukowych.

W roku akademickim 1931 | 32 liczba studentów, zapisanych na poszczególnych uczelniach państwowych przedstawia się następująco: na obu politechnikach w Warszawie i Lwowie—7,263 studentów, na uniwersytetach w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie—ogółem 30,668, na uczelniach państwowych innych typów 2,706. Razem liczba studentów zapisanych w roku obecnym na wyższych uczelniach państwowych — wynosi 40,637. Do liczby tej należy dorzucić liczbę studentów Polaków, którzy studjują zagranicą (około 3,400), oraz studentów prywatnych wyższych zakładów naukowych takich jak Uniwersytet w Lublinie (448), Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie (1,667), Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego we Lwowie (315), Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu (701) i Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie (901). Ogółem liczba studentów Polaków wraz z zagranicą wynosi około 50,000.

Wielkość tej liczby uwydatni nam poniższe zestawienie: na 10,000 mieszkańców wypada w Niemczech 20 studentów, we Francji 15, w Italji—10, w Anglji—9, w Polsce—16,6. Po Rzeszy niemieckiej więc jesteśmy państwem o największej procentowo liczbie studentów. Byłby to objaw raczej korzystny, gdyby ta imponująca liczba studentów w Polsce odpowiadała rzeczywistym potrzebom gospodarczym państwa lub gdyby stanowiła o sile naszej ekspansji intelektualnej poza granicami kraju. Niestety, tak nie jest; 50.000 studentów w Polsce—to kwiat, wyhodowany sztucznie bez dostępu powietrza i słońca i niezdolny do samoistnego rozkwitu w warunkach naszego bytu. Tak jest istotnie, ogromna liczba studentów w Polsce jest zjawiskiem, wysoce nienormalnem. Źródło tej anomalji tkwi w budowie szkolnictwa średniego, zachowanego z czasów, gdy dostęp do wiedzy był udziałem wyłącznie lepiej sytuowanej materjalnie części społeczeństwa.

Po śmiu latach nauki obecna szkoła średnia nie potrafi zapewnić swym absolwentom nawet najmizerniejszego stanowiska w społeczeństwie. Patent dojrzałości służy wyłącznie za kartę wstępu do wyższych zakładów naukowych, nie toruje natomiast absolwentowi gimnazjum drogi do samodzielnego ugruntowania sobie stanowiska w społeczeństwie. Absolwent gimnazjum po kilkunastu nierzadko latach nauki opuszczając mury uczelni, posiada dwie drogi do wyboru: albo przekreśla lata nauki, stracone w gimnazjum i rozdocząć życie nanowo, albo pójść drogą, nakreśloną przez szkołę średnią, a więc wstąpić na wyższą uczelnię, by przez zdobycie dyplomu osiągnąć to, czego gimnazjum nawet choćby w mniejszym stopniu zapewnić mu nie mogło. Zrozumiałą jest rzeczą, że prawie 100-procentowa większość absolwentów gimnazjum, nawet niekiedy wbrew swym zamiarom—wybiera tą drugą drogę, wszak trudno każdemu z nich pogodzić się z utratą tylu lat pracy w gimnazjum.

Tu tkwi przyczyna obecnego przepełnienia na wyższych uczelniach i na tej drodze należy szukać wytłumaczenia faktu zaobserwowanego ze zdziwieniem, że mimo, iż możność zatrudnienia wykwalifikowanych pracowników umysłowych spadła wskutek kryzysu przynajmniej o 20 proc., to jednak dopływ do wyższych uczelni raczej się powiększył. W Polsce przynajmniej narazie niema obawy o nadprodukcję inteligencji, wszak państwo nasze jest dopiero w stadjum organizacji, poza armją do dziś jeszcze nie zdołaliśmy odmłodzić nawet administracji, niemówiąc o przedsiębiorstwach państwowych, handlu i przemyśle, a zresztą nasz najważniejszy warsztat pracy—rolnictwo pozbawione jest niemal całkowicie inteligencji zawodowej.

A więc masowy dopływ do wyższych uczelni byłby dla państwa nader korzystny, gdyby był wyrazem wzrastających potrzeb państwa, a nie zjawiskiem, wywołanem sztucznie. Przepełnienie na wyższych uczelniach powoduje, że państwo przy swych skromnych środkach finansowych nie może znacznej części młodzieży akademickiej zapewnić normalnych warunków studjowania, to też poważny odsetek akademików po kilku latach bezowocnych wysiłków rezygnuje z dalszych studjów, powiększając szeregi wykolejonych, zniechęconych do życia, niezdolnych do dalszych twórczych wysiłków.

Tą drogą państwo traci poważny zasób energji ludzkiej, bo rocznie około 6,000 ludzi, którzy — pozostawieni wcześniej na innych stanowiskach, swą energję młodzieńczą, zmarnowaną na bezowocnych studjach, mogliby wykorzystać dla dobra kraju.

W związku z przepełnieniem na wyższych uczelniach obserwujemy drugie nienormalne zjawisko. Na 40,637 studentów wszystkich wyższych uczelni państwowych na jednym tylko wydziale prawnym mamy aż 11,090 studentów. Wypływa to z jednej strony stąd, że część młodzieży, pozbawionej zasóbów materjalnych, niechcąc z patentem dojrzałości pozostać na bruku, pragnie przynajmniej ukończyć prawo, jako wydział w obecnych warunkach najłatwiejszy stosunkowo do ukończenia, z drugiej zaś—płynie stąd, że naskutek przepełnienia na wydziałach o ograniczonej liczbie słuchaczy młodzież, nawet dobrze sytuowana materjalnie, niemogąc się dostać na wybrany przez nią wydział, by nie tracić czasu, zapisuje się na prawo. A wynik takiego bigosu nieoczekiwany.

Oto absolwent gimnazjum, który miał szczery zamiar zostać np. dobrym inżynierem, z konieczności zostaje kiepskim prawnikiem. Na tem traci nietylko student, traci na tem przedewszystkiem społeczeństwo.

To też z całą sympatją należy powitać nowy projekt reformy szkolnictwa niższego i średniego, który przez zmianę ustroju szkoły średniej usuwa u źródeł przyczyny przepełnienia na wyższych uczelniach. Nowy projekt reformy szkolnictwa niezwykle szeroko rozbudowuje szkolnictwo niższe i średnie, dając szereg szkół nowego typu, możliwych do ukończenia w stosunkowo krótkim czasie i ułatwiających dostęp swym absolwentom do wszystkich dziedzin pracy zawodowej. Podział szkolnictwa niższego i średniego na trzy etapy, mianowicie: 1) 7-klasowe szkoły powszechne, 2) 4-klasowe gimnazja ogólnokształcące i zawodowe oraz 3) 2 klasowe licea techniczne, humanistyczne, matematyczno-przyrodnicze i pedagogiczne, pozwoli młodzieży ze wszystkich warstw społecznych na kończenie poszczególnych etapów w miarę posiadanych środków materjalnych.

Ukończenie któregokolwiek etapu szkoły średniej pozwala absolwentowi z jednej strony na osiągnięcie pracy zarobkowej, z drugiej zaś otwiera mu dostęp do każdego typu szkoły wyższego stopnia.

Przed młodzieżą pracowitą i zdolną nowy projekt reformy szkolnej otwiera szerokie widnokręgi, gdyż każdemu nawet po ukończeniu tylko 7-klasowej szkoły powszechnej — pozwala wstąpić na wyższy zakład naukowy po zdaniu jedynie kwalifikacyjnych egzaminów wstępnych.

Tak pomyślany projekt reformy szkolnej w wyjątkowo szczęśliwy sposób rozwiązuje zagadnienie szkolnictwa w Polsce, które z biegiem lat coraz bardziej odbiegało od naszych rzeczywistych potrzeb.

T. Wolnicki.

Konferencja rozbrojeniowa.

Propozycja Turcji.

Delegat Turcji wysunął propozycję, by wszystkie państwa zmniejszyły zbrojenia do jednakowego poziomu. Zmniejszenie stałe i stopniowe byłoby obliczone na okres 10 lat.

Delegat Jugosławji, p. Marinkowicz, podkreślił wagę problemu rozbrojenia moralnego. Domagał się zniesienia wielkich okrętów wojennych, skutecznych sankcyj karnych w razie stosowania wojny chemicznej.

Delegat Szwajcarji, p. Motta, uznał francuską ideę armji międzynarodowej za słuszną, ale przedwczesną.

Przemawiali jeszcze delegaci Argentyny, Persji, Nowej Zelandji.

Ostra krytyka konferencji przez wielki dziennik angielski.

LONDYN. Korespondent genewski „Daily Herald" występuje bardzo ostro przeciwko konferencji rozbrojeniowej, twierdząc, że konferencja już obecnie znajduje się w niebezpieczeństwie kryzysu i tylko bardzo ostra presja opinji publicznej może uratować ją od katastrofy. Konferencja, według korespondenta, już obecnie zaczyna wkraczać na drogę „papierową", t. zn. na drogę ustalenia pewnych zobowiązań papierowych, jak np. konwencji haskiej. Zdaniem korespondenta, żadne państwo nie będzie szanowało takiej konwencji, o ile będzie ona miała tylko znaczenie na papierze. Korespondent zaznacza, że postanowiono już w sobotę zakończyć ogólną debatę i przenieść wszystkie sprawy konferencji do komisji, w której — zdaniem korespondenta—wszystkie t. zw. niepraktyczne wnioski, a więc wszystkie wnioski rzeczowe co do rozbrojenia, zostaną pogrzebane.

Wojna chińsko-japońska.

W przededniu nowej ofenzywy japońskiej. Anglja wysyła flotę na pomoc Chinom.

SZANGHAJ. W mieście panuje zaniepokojenie w związku z oczekiwaniem ofenzywy, którą Japończycy podejmą, jak tu przewidują. Pięć korpusów armji chińskiej koncentruje się przy linji kolejowej Szanghaj-Nankin. Uważają tu za rzecz możliwą, że japończycy w sile 20.000 ludzi, po zajęciu Czapei, staną wobec 100.000 armji chińskiej, która będzie dla nich groźną wobec całkowitego braku dróg oraz licznych okopów. Chinczycy liczebnie o wiele silniejsi i znający okolicę, będą mogli stawiać zacięty opór. (PAT).

TOKJO. Minister spraw zagranicznych Japonji, Yoszizawa, oficjalnie zawiadomił przedstawicieli państw obcych, że Japonja wysyła nowe, znaczne oddziały wojska do Szanghaju. Na konferencji, odbytej z przedstawicielami dyplomatycznymi: Francji, Niemiec, Anglji, Włoch i Stanów Zjednoczonych, minister Yoszizawa wyjaśnił, że ściągnięcie przez chińczyków wielkiej armji pod Szanghaj, zmusza Japonję do wysłania tam równie silnej armji, którąby zagwarantowała bezpieczeństwo obywatelom Japonji, zamieszkałym w Szanghaju.

Czy zebranie Ligi Narodòw będzie zwołane?

GENEWA: Rada Ligi Narodów ma się zebrać dopiero w czwartek. Wtedy zapadnie decyzja co do Zgromadzenia Nadzwyczajnego Ligi. Istnieje projekt ponownego zażądania od Japonji, by zaprzestała kroków wojennych.

Anglja popiera Chińczykòw.

LONDYN, „Sunday Chronicle" donosi, iż jedna z angielskich firm sa-

molotowych organizuje wyprawę lotniczą do Chin. Firma dostarczyć ma rządowi chińskiemu trzy eskadry samolotów i poszukuje 70 ciu b. angielskich lotników do pilotowania samolotami i walki w powietrzu, Na czele akcji stoi niejaki Harding. Rząd angielski ogłasza jakoby desinteressement w tej sprawie. (ATE)

Upadek rządu francuskiego.

PARYŻ. Rząd Lavala został wczoraj obalony w senacie większością 23 głosów. (ATE).

* *

Doniosłe to wydarzenie, które ma znaczenie nie tylko dla wewnętrznej polityki francuskiej, ale sięga głęboko w konstelację międzynarodową, było zapowiadane już od paru dni.

Gabinet Lavala upadł, zanim doszło do obrad nad reformą ordynacji wyborczej, przy dyskusji nad ogólną polityką rządu.

Bomba w Bazylice św. Piotra.

RZYM. Dnia 13-go b. m. wieczorem w Bazylice św. Piotra w pobliżu grobowca papieża Innocentego II znaleziono podejrzaną paczkę. Otwarto ją wczoraj; okazało się, że była w niej bomba o znacznej sile wybuchowej.

Wrzenie w Indjach.

Trupy i ranni w walkach z policją.

LONDYN. — Donoszą z Bombaju, że we wsi Dharnis w Kaszmirze doszło do krwawych starć pomiędzy policją a demonstrantami muzułmańskiemi. 5 osób zostało zabitych, a szereg odniosło ciężkie rany. Pomimo, że w ostatnich dniach panował w Kaszmirze względny spokój, sytuacja w dalszym ciągu jest naprężona.

Rewolucja w Costarice.

LONDYN. — W republice Costarica wybuchła rewolucja. Według doniesień z San Jose, prezydent republiki i kilku członków gabinetu ratowa. li się ucieczką, szukając schronienia w koszarach jednego pułku, który pozostał wierny rządowi. Wiceprezydent republiki i minister finansów wpadli w ręce powstańców.

Sejmik kłajpedzki

nie uznaje dyrektorjatu litewskiego.

BERLIN. Z Królewca donoszą: 10 członków niemieckiej partji większości zażądało od prezydenta sejmu autonomicznego zwołania kłajpedzkiego sejmu krajowego na środę.

Prezydent uczynił zadość temu wezwaniu i zarządził zebranie sejmu w dniu jutrzejszym. Na posiedzeniu tem zamierza sejm zaprotestować przeciwko zarządzeniom gubernatora Merkisa i publicznie oświadczyć, że nie uznaje mianowanego przez gubernatora prowizorycznego dyrektorjatu z Tolisziusem na czele.

W kołach politycznych oświadczają, że Tolisziusz zjawi się osobiście w sejmie i w razie wyrażenia mu votum nieufności rozwiąże parlament autonomiczny i rozpisze nowe wybory.

Krwawe walki w Hiszpanji.

MADRYT. W mieście Tarasa, o 30 kilometrów na północ od Barcelony, syndykaliści niespodzianie opanowali gmach władzy municypalnej.

W gmachu tym syndykaliści przez dwie godziny bronili się żandarmerji i wojsku, wreszcie zmuszeni zostali do poddania się.

9-ciu syndykalistów zostało ciężko rannych, wielu odniosło lżejsze rany. Policja aresztowała kilkadziesiąt osób.

Krwawa walka z bandytami.

Trzej policjanci postrzeleni.

WARSZAWA. — Wczoraj w związku z okradzeniem pewnego porucznika w Rembertowie i innemi kradzieżami, policja zarządziła rewizję w Karolinku pod Rembertowem u niejakiego Mroza.

Gdy do mieszkania tego ostatniego wkroczyli: komendant posterunku p.p. w Rembertowie Sikorski, post. Dzięcioł oraz posterunkowy delegowany z policji warszawskiej, posypały się nagle w ich kierunku strzały.

Okazało się, iż w mieszkaniu Mroza ukryci byli trzej uzbrojeni bandyci' którzy wnet zbiegli.

Policjanci: Sikorski, Dzięcioł oraz posterunkowy z Warszawy zostali ciężko ranni.

Na miejsce wyruszyła karetka pogotowia ratunkowego. Pozatem wyruszył z Warszawy oddział rezerwy policji. Zarządzono wielką obławę w okolicy w pościgu za bandytami.

Żonę Mroza aresztowano.

Śmierć w samochodzie pod kołami pociągu.

KATOWICE. Na gościńcu, prowadzącym do Opola, samochód, którym jechał E. Stebler, dyrektor towarzystwa ubezpieczeniowego w Stutgardzie oraz nadinspektor Otto Teller z Opola, rozbił barjerę kolejową i wjechał na szyny w chwili, gdy nadjeżdżał pociąg z Groszwicy. Pociąg wpadł na samochód, rozbijając go doszczętnie. Inspektor Teller odniósł ciężkie rany, Stebler zaś poniósł śmierć na miejscu.

Okradzenie delegacji amerykańskiej.

Tajne dokumenty w rękach niewykrytych sprawców.

GENEWA. — Rozeszła się tu wiadomość o włamaniu do siedziby delegacji amerykańskiej na konferencję rozbrojeniową w hotelu des Berges.

Wedle dotychczasowego śledztwa policyjnego, włamały się trzy niestwierdzone jeszcze osoby do biura delegacji. Włamywacze rozcięli nożem teczkę senatora Swansona z aktami, poczem otworzyli kluczykiem sekretnym pakiet z aktami, zabierając liczne dokumenty. Ze strony delegacji amerykańskiej słychać, że nie zabrano żadnych ważnych dokumentów politycznych, lecz brakuje klucza szyfrowego. Dotychczas nie udało się jeszcze wykryć sprawców włamania.

Trzy trupy w kabarecie.

PARYŻ. W jednej z wielkich kawiarń paryskich położonych przy bulwarze Montmartre, gość argentyński, Luiz Fernandez, wystrzałem z rewolweru położył trupem trzech swych rodaków.

Zabójca twierdzi, iż popełnił morderstwo w obronie swego życia, widząc jak jedna z towarzyszek Argentyńczyków wyciągnęła rewolwer z kieszeni swego przyjaciela.

Policja jednak nie daje temu wiary; zdaniem jej zajście w kawiarni stanowi epilog porachunków handlarzy żywym towarem, do których należeli zarówno morderca, jak i jego ofiary.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Na samochód min. komunikacji inż. Kühna najechał wczoraj w Warszawie na ul. Filtrowej wojskowy samochód ciężarowy. Wskutek zderzenia zostały wybite szyby w samochodzie ministerjalnym. Min. został lekko ranny odłamkami szkła w rękę.

— Komisja ekspertów w sprawie ostatniej katastrofy w Rogowie ustaliła, że była ona dziełem zamachu. Wskutek tego wyniku dochodzeń komisji, władze śledcze postanowiły wznowić dochodzenia we wszystkich poprzednich katastrofach, które w tak dziwnym cyklu wydarzały się pod Rogowem, gdyż według wszelkich danych, wszystkie te wypadki były dziełem jednej ręki niewykrytego dotychczas zbrodniarza.

— Władze sanitarne notują w Wilnie coraz więcej wypadków zasłabnięć na grypę. Według prowizorycznych obliczeń, w chwili obecnej choruje w Wilnie przeszło 300 osób. Przebieg choroby jest nagół lekki, budzi jednak obawy epidemji.

— Budapesztańskie dzienniki podają wiadomość, jakoby śpiewak Kiepura miał zamiar poślubienia córki pewnego węgierskiego finansisty i właściciela ziemskiego.

Pani ta jest rozwiedzioną żoną pewnego szwajcarskiego dyplomaty. Slub ma się odbyć podobno już za parę tygodni.

— Na skutek wybuchu dynamitu w kopalni węgla w Meaux (Francja) trzech robotników Polaków uległo wypadkowi. Jeden z nich poniósł śmierć na miejscu, dwóch w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Przedruk wzbroniony.

ARTUR MILLS.

APASZKA

POWIEŚĆ. 15)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Przeciwko tobie nie mam nic, tylko... trzymaj się odemnie zdaleka.

— A jeżeli znajdziemy się... przypadkiem w jednej kompanji?

— Obejdzie się bez przypadku. Trzymaj się zdaleka i koniec.

— A jakby się to zdarzyło? A jakby wypadło nam... spotkać się...

— Komu?

— Nam, powiadam. Może się zdarzyć to i owo.

Spojrzał na nią ni to przyjaźnie, ni drwiąco. Pamiętała z dawnych czasów, że wzrok ten oznaczał u niego groźbę, Ale nie dała się nastraszyć.

— Powiedziałam ci, że nie chcę was znać. I nie chcę słyszeć o żadnych waszych kombinacjach.

— Nic się nie dowiesz, nie. Chciałem się tylko dowiedzieć, cobyś zrobiła, gdybyś się przypadkiem czego dowiedziała?

— Nie dowiem się. Nie chcę o was słyszeć.

— Ale jeżelibyś się dowiedziała?

Uderzyło ją, że tak nalegał. Widocznie miał coś na myśli. Stali jeszcze na środku sali, chociaż już wszyscy siedzieli. Anglik siedział sam. Mu siał się dziwić, dlaczego ona tak długo nie przychodzi. Za nic w świecie nie zgodziałaby się, żeby się dowiedział, kim był Pont Le Bec.

— Nie mogę z tobą dłużej gawędzić. Muszę już iść.

Stanął tak, że zasłonił sobą Henryka.

— Jeszcze chwilę. Odpowiedz mi na jedno pytanie. Co zrobisz, jeżeli dowiesz się o naszych planach? Mam powód, żeby cię o to pytać. Wiesz, jaki? Taki, że prawdopodobnie dowiesz się o wszystkiem. Gdybyś nie znała mnie i Jakóba, nie domyśliłabyś się niczego, ale tak nie rzeczy stoją, możesz coś przewąchać.

Ta dwuznaczna gadanina mogła znaczyć tylko jedno. Godna dwójka zamierzała widocznie operować wśród ludzi, których ona znała, czy mogła poznać. Była to wysoce przykra okoliczność, ale ze względu na dawne czasy postanowiła naciągnąć sumienie do ostatnich granic elastyczności.

— Jażeli zostawicie w spokoju mnie i moich przyjaciół to będę ślepa na wszystko.

— A jeżeli to się nie da zrobić?

— Musi się dać — rzekła krótko.

— Takie są moje warunki.

— A jeżeli ich nie dotrzymamy?

Pont Le Bec potrafił robić takie same przerażające miny, jak Levarde. Ale Iwonka nie dała za wygraną. Z takim osobnikiem najlepszą taktyką było otwarte wyznanie.

Twarz jej się zmieniła, dołek w brodzie pogłębił się, a oczy zwęziły, prawie zamknęły. Odpowiedział, niemal nie poruszając ustami.

— Jeżeli nie dotrzymacie, to Jakób powróci tam, skąd uciekł, ale tym razem z tobą.

— Zrobiłabyś to? — syknął Pont Le Bec.

— Zrobiłabym. Teraz wiesz. Dobranoc!

Opuściła go i odeszła do Henryka.

ROZDZIAŁ V.

Pont Le Bec był wściekły, lecz życie nauczyło go unikać scen wobec ludzi. Cofnął się tedy spokojnie do swego stolika i posłał chłopaka po płaszcz i kapelusz.

Tymczasem Iwonka przysiadła się zpowrotem do Henryka, który zdenerwował się czekaniem na nią i powiedział sobie, że jest skończonym głupcem, bo go to wszystko mogło obchodzić. Ale kiedy wreszcie wróciła, rozpromienił się z radości.

— Myślałem, że już pani do mnie nie wróci.

— O! Wszak powiedziałam, że wrócę. To był mój znajomy. Już odszedł.

— Długo pani z nim rozmawiała?

Młoda kobieta zacięła nerwowo usta. Czyżby co zauważył? Prawda, że rozmawiała z Pont Le Bec'iem dosyć długo, ale przecież nie mogli się z niczem zdradzić. Była niezadowolona, że jej klijent poznał jej męża. Tego jeszcze brakowało, ażeby się dowiedział wszystkiego o niej. Nie przyszedłby więcej, a tego nie chciała. Za nic w świecie.

Iwonka niełatwo oddawała serce, lecz w swych sympatjach i antypatjach była błyskawicznie wrażliwa i ujmujący młody Anglik zrobił na niej odrazu silne wrażenie. Naturalnie za jomość poszła o tyle łatwo, że mówił po francusku. Ale z tem wszystkiem sympatyczny gość miał wyjątkowo miłe usposobienie. I dobre serce. Bo przecież w przeciwnym razie, nie zatroszczyłby się o nieznajomą dziewczynę do tego stopnia, żeby narażać się na awanturę z apaszem. Czuła dla niego wielką wdzięczność i przez wdzięczność, ostrzegła przed oszukańczemi sztuczkami kelnerów. Teraz, po zamknięciu kabaretu, może pójdą razem gdzieindziej.

Naprzykład dokąd? Może do baru Adrienne na Rue de Richelieu. Sympatyczny lokal, o wiele sympatyczniejszy niż oblegany przez turystów Moulin d'Or. Można sobie tańczyć, siedzieć, rozmawiać — jak się podoba. Ale czy on się zgodzi tam iść? Może powie jej poprostu dobranoc i więcej się nie pokaże. Chociaż, chyba nie. Miała nadzieję, że się to tak źle nie skończy.

(D. c. n.)

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 18 lutego: Symeona i Maksyma.

Wschód słońca: g. 6.48 Zachód 16.53

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja i Wieluńska.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja Narutowicza.

Program wykładów w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym (róg ulicy Narutowicza i Strażackiej).

Dziś, w środę 17 lutego: 1) Liga narodów, jej cel a rzeczywistość współczesna—prof. I. Sikorski. 2) Znaczenie wytwórczości i handlu w życiu narodów—prof. J. Dąbrowski.

Wstęp dla wszystkich wolny.

Wstrzymanie ważnego zarządzenia. W dniu wczorajszym Rada Przyboczna Kierownika Tymcz. Zarządu Miasta, rozpatrywała sprawę wydania zakazu trzymania w śródmieściu koni i nierogacizny. Ze względu na obecną sytuację gospodarczą jednak sprawa ta została narazie odłożona, ponieważ straty poniesione, w związku z tym zakazem, przez niektórych obywateli naszego miasta — byłyby dość wielkie.

Zebranie rodziców i opiekunów w II Gimn. państwowem. Dyrekcja Państwowego Gimnazjum im. R. Traugutta w Częstochowie wzywa wszystkich rodziców i opiekunów na zebranie, które odbędzie się w czwartek 18 b. m. o godz. 19.30 w sali Gimnazjum (Aleja Wolności 13).

Tematem zebrania będzie sprawa wychowania obywatelskiego młodzieży. Referat wygłosi profesor A. Gadomski.

Zebranie członkiń Związku Pań Domu. W środę, 17 b. m., o godz. 17-tej, w sekretarjacie Związku Pań Domu, (Aleja Wolności 29) odbędzie się zebranie członkiń, które interesują się ogrodnictwem i zdobieniem balkonów, celem ustalenia kwestji ponadni ogrodniczej, konkursu zdobienia balkonów i t. p. Na zebraniu p. Zofja Godziszewska-Kanczewska wygłosi pogadankę p. t. „Wiosenne prace w ogrodzie — zakładanie inspektów".

Wejście dla niećzłonkiń 50 groszy. Sekretarjat czynny od godz. 18 — 19. Przyjmuje się zapisy oraz składki i zamówienia na „elektrolux", który może być wypożyczany i niećzłonkiniom.

Koncert poranek. Zespół Nauczycielski i Opieka Szkolna 7 klasowej publicznej szkoły powszechnej im. Adama Mickiewicza urządzają w niedzielę, 21 b. m. o godz. 12 w sali Straży Pożarnej poranek muzyczny. Udział w poranku wezmą: chór szkolny pod kierownictwem p. Zawadzkiego, znakomity muzyk p. Bursik, doskonały pianista p. Jałowiecki oraz świetna orkiestra 27 p. p. Całkowity dochód z poranku przeznaczony jest na biedne dzieci wymienionej szkoły.

Poranki muzyczne tej szkoły cieszą się zwykle wielkiem powodzeniem, oczywiście, dzięki energji p. prof. Zawadzkiego, który, nie szczędząc trudu, zdołał postawić chór szkolny na wysokim poziomie. Niewątpliwie i tym razem poranek cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem. Ceny miejsc od 1 zł. do 1 zł. 50 gr.

Odczyt literata i publicysty w sali Rady Miejskiej. Staraniem Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" zostanie urządzony dnia 20 b. m. o godz. 19 w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 10) odczyt znanego literata i publicysty Fr. J. Zdebicha p. t. „Testament dziejowy jako klątwa narodu". Zarząd Z. P. M. P. zaprasza tą drogą wszystkie pokrewne organizacje do przybycia na ten ciekawy wykład.

Z igły — widły... W numerze niedzielnym „Il. Kurjera Codziennego" ukazała się wzmianka o napadzie bandy przemytników na dom strażnika granicznego w Lesińcu. Sprawcami napadu mieli rzekomo być: J. Wiora, J. Gawroński, J. Bednarek. Po zasięgnięciu informacyj okazuje się, że o żadnym napadzie i w dodatku prze-

Ostre kroki przeciw elektrowni.

Jak wiadomo, w Częstochowie odbyło się w ub. niedzielę zebranie odbiorców prądu, protestujące przeciwko nadmiernym cenom, pobieranym przez tut. elektrownię. W najbliższym czasie odbędą się podobne zebrania, odbiorcy prądu zaś chwycili się energicznych środków samoobrony. Z akcją tą sympatyzuje całe społeczeństwo, uważając, że nadmierne ceny za prąd, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach, odbijają się bardzo dotkliwie na budżecie każdego odbiorcy.

W Piotrkowie wybuchł w ub. poniedziałek strajk odbiorców prądu. Całe miasto pogrążone zostało w ciemnościach, około 40 tys. żarówek zgasło aż do odwołania. Mieszkańcy Piotrkowa prowadzili już od dłuższego czasu akcję o potanienie prądu, oraz o skasowanie stałych opłat za liczniki. Ostatecznie wystosowano memorjał do elektrowni z następującemi postulatami: 1) Obniżenie ceny prądu do mieszkań prywatnych z 95 groszy na 60 gr. za kilowat, 2) obniżenie ceny prądu do warsztatów o 35 proc.; 3) zniesienie wieczystej opłaty za liczniki i wyznaczenie terminu ich amortyzacji. Ponieważ zarząd elektrowni nie dał na memorjał odpowiedzi, ludność Piotrkowa poparła swe żądania strajkiem wszystkich abonentów elektrowni piotrkowskiej.

Magistrat piotrkowski solidaryzuje się z mieszkańcami, również nie korzysta z elektryczności. Do strajku przyłączyły się i kina, niewyświetlając obrazów.

Niemniej zdecydowane stanowisko zajęli mieszkańcy Radomska. Na zebraniu, w którem wzięło udział 1,500 odbiorców prądu, wybrano komitet, który zajmie się przeprowadzeniem akcji strajkowej. Termin rozpoczęcia strajku wyznaczono na 22 bm. Wszyscy odbiorcy prądu mają złożyć deklarację do elektrowni o usunięcie liczników z mieszkań. Do akcji strajkowej ma również przyłączyć się Tomaszów, korzystający z prądu elektrowni piotrkowskiej.

Najbliższe zebranie częstochowskiego Zrzeszenia Odbiorców Prądu Elektrycznego postanowi, jakie należy przedsięwziąć kroki, celem walki o obniżenie cen. Niewątpliwie miejscowe społeczeństwo, będzie się solidaryzowało z akcją Zrzeszenia.

Szajka przemytników w potrzasku.

Zasadzka na wrogów Skarbu Państwa w lesie. Przy 24-stopniowym mrozie urzędnicy Straży Granicznej przez trzy godziny wiernie trwali na stanowiskach, wciągając zbirów w zasadzkę. Jeden z przemytników przepłynął przez rzekę na stronę pruską.

Mamy do zanotowania fakt niezwykłego poświęcenia i oddania na usługi Państwa urzędników i strażników Straży Granicznej z Częstochowy z ich zwierzchnikiem inspektorem na czele. Częstochowski inspektorat otrzymał wiadomość, że pewnej nocy ma się przedrzeć banda przemytników, na odcinku Straży Granicznej Kamińsko, powiatu częstochowskiego niosąc z Prus do Polski większą ilość tytoniu. Inspektor częstochowski zarządził obławę, na której cele stanął osobiście. Wieczorem udano się na wspomniane miejsce, — urzędnicy niebacząc na ciężki mróz, dochodzący tej nocy do 24 stopni, wytrwale stojąc w gąszczach leśnych przez trzy godziny, tworząc zasadzkę.

Około godz. 23-iej od strony pruskiej ukazała się banda, złożona z kilku drabów, dźwigających worki. Na wezwanie „Stój, Straż Graniczna" — banda rzuciła się do ucieczki. Strażnicy dali ognia, ale złoczyńcy zbiegli, jednakże dwóch z nich rozpoznano; byli to zawodowi przemytnicy Walenty Wilk i Bronisław Gazda, obaj zamieszkali we wsi Cisie, gm. Węglowice. Wilk, widząc, że wpadł w pułapkę, mimo strasznego mrozu, rzucił się do rzeki, stanowiącej linję graniczną i wkrótce znalazł się na stronie pruskiej. Po wyjściu z wody, Wilk najspokojniej przyglądał się strażnikom polskim, jakgdyby drwiąc sobie z nich. Reszta przemytników, korzystając z ciemności nocy, zbiegła narazie bezkarnie.

Pech jednak chciał, że nazajutrz obaj wymienieni dostali się w ręce strażników granicznych, przesiedzieli przez noc w areszcie wiejskim, skąd przewieziono ich do Częstochowy i poddano badaniom w inspektoracie Straży Granicznej i następnie wypuszczono na wolną stopę, do czasu wytoczenia sprawy sądowej.

Należy zaznaczyć, że po ucieczce przemytników przeszukano gąszcza leśne i znaleziono 7 worków z tytoniem wagi około 60 kilo brutto. Tytoń przewieziono do Częstochowy. Dalsze śledztwo, prowadzone wprawną ręką inspektora Straży Granicznej, — trwa. Niewątpliwie wszyscy przemytnicy dostaną się w ręce sprawiedliwości.

Należy zaznaczyć, że kara za przemycany tytoń wraz z opłatą cła wynosi 1,600 złotych od kilograma, a więc przemytnicy zostaną zupełnie zrujnowani, co może ich oduczyć na przyszłość.

mytników mowy być nie może, gdyż wyżej wymienieni panowie przemytnictwem nie zajmują się, nie są również awanturnikami. Cieszą się oni b. dobrą opinją.

Wołał więzienie, niż znosić głód. W numerze wczorajszym donosiliśmy o ucieczce 15-letniego Zygmunta Wieczorka, który, w czasie odprowadzania go wraz z innymi aresztantami do więzienia, uwolnił się z kajdanków i zbiegł. Wczoraj zgłosił się Wieczorek sam do wydziału śledczego, oświadczając, że woli siedzieć w więzieniu, gdyż jest głodny, tam zaś otrzyma przynajmniej bezpłatnie pożywienie.

Na krańcach miasta hazard wciąż kwitnie.

Za wzorem większych miast Europy, miasto nasze przechodziło różne epidemje gier. Kiedyś panował naganinnie „faraon", później „dwie karty", „stukólka", „preferans", „wist", „wint" a jeszcze do obecnej chwili „poker", ustępujący miejsca „belotce", „roomy", „kingowi" i ostatnio „bridge'owi".

Kaprysom mody nie uległy jedynie krańce miasta, gdzie królował i wciąż jeszcze króluje gra w t. zw. „trzy karty" tropiona energicznie przez władze porządkowe. Ten konserwatyzm przetrwał do dnia dzisiejszego, w ostatnich czasach, co raz więcej uprawiają „trzy karty" różne szumowiny miejskie, które uprawiają ten oszukańczy hazard od dziada, pradziada. Krzewiciele kultu „dziadowskiego" ostatniemi czasy, są gorliwie tropieni przez policję, mimo to ciągle polują na niewinnych „baranków". Onegdaj dwaj nieznani osobnicy wciągnęli do oszukańczej gry p. Józefa Buczwalda (Bocianią 2), gdy wracał z baraków miejskich z otrzymaną tam zapomogą. Na ulicy Nowokieleckiej urządzono „jaskinię" gry i po upływie kilku minut spostrzegł p. Buczwald, wprawdzie po niewczasie, że opryszki naciągnęli go na 30 złotych, poleciał tedy do komisarjatu i zwierzył się urzędującemu policjantowi ze swego zmartwienia. Policjant przyrzekł stroskanemu p. Józefowi zająć się schwytaniem opryszków.

Szermierka na „języki" w I Alei.

Nazwiska zapaśników uwiecznione w protokule.

Gawiedź uliczna miała wczoraj nielada uciechę, zgotowano jej bowiem ciekawe a bezpłatne widowisko. Otóż o godz. 12-ej przechodził I Aleją p. C...r, właściciel wytwórni koszul przy Alei Wolności. W pewnym momencie natknął on się na jednego z konduktorów autobusów miejskich, o którym fama głosi, że cieszy się względami ładnej żony p. C. Wiedział o tem prawdopodobnie zdradzany małżonek, to też na widok burzyciela swego ogniska domowego, krew zawrzała w p. C. i rzucił się na uwodziciela. Ten jednak skoczył w bok, wobec czego nie pozostało „rogaczowi" nic innego, jak ulżenie sobie przez wypowiedzenie się w niezbyt delikatny sposób pod adresem przystojnego konduktora. Ten nie został również dłużny przeciwnikowi, operując podobnemi frazesami.

Natychmiast utworzyło się olbrzymie zbiegowisko, w tem kilka osób znających stosunki rodzinne p. C. Jeden z bardziej gorliwych przechodniów zawezwał policjanta, który przybył natychmiast na miejsce, zajścia lecz sprawców awantury nie zastał już, ukryli się bowiem w poblisких bramach. Ludzie bywają jednak złośliwi, to też wskazali przedstawicielowi władzy „mysie dziurki",w których tkwili obaj szermierze na „języki" Nazwiska ich zostały oczywiście, uwiecznione w protokule.

Turniej zapaśniczy. Dotychczasowe wyniki w „Turnieju walk zapaśniczych", urządzonego przez koło sportowe „Brygada" przedstawiają się następująco:

I-szy dzień turnieju: Korpusiński pokonał Cieślika w 3 i pół min.; Kaczmarzyk Jan zwyciężył Siwczyńskiego w 9 min.; Kulczyński pokonał Berga w 9 m. 30 sek.; walki Cieślik Paweł — Starczewski, Wachturow — Olczyk, Morton — Kaczmarzyk Antoni, zostały nierozstrzygnięte.

II-gi dzień turnieju: Duda zwyciężył Siwczyńskiego w 19 min.; Wachturow pokonał Samulewicza; w spotkaniu Marton — Cieślik St. zwyciężył w 14 min. Marton; Cieślik Paweł pokonał w 23 min. Starczewskiego; Kaczmarzyk Jan zaś Kulczyńskiego w 5 m.; Olczyk zremisował z Kaczmarzykiem Antonim.

III-ci dzień turnieju: Starczewski pokonał kluczem w 13 min. Cieślika St.; Morton zwyciężył w 18 min. Kaczmarzyka Jana; Kulczyński — Dudę w 19 i pół min.; Wachturow — Olczyka w 24 min. (decydujące); Cieślik Paweł zaś Siwczyńskiego w 4 min.; Kaczmarzyk Antoni zremisował z Samulewiczem.

Niedzielne walki stały na dość wysokim poziomie. W czasie walk przygrywała orkiestra, mandolinistów Stowarzyszenia. Na szczególne wyróżnienie zasługują popisy akobatyczne. Akrobaci wykazali nadzwyczajną zręczność i rutynę.

W „Turnieju Walk Francuskich" o mistrzostwo koła sportowego „Brygada" na rok 1932 kolejność zajętych miejsc według moich spostrzeżeń będzie następująca:

I miejsce p. ....

II „ p. ....

III „ p. ....

IV „ p. ....

V „ p. ....

VI „ p. ....

Imię i nazwisko zgłaszającego

....

Adres: ....

Z KRAJU.

15-letni chłopak wiejski fałszerzem pieniędzy

Policja w Warszawie unieszkodliwiła groźnego podrabiacza i jego wspólników.

Od kilku miesięcy, w różnych odstępach czasu, w kilku wsiach w pow. pułtuskim, szczególniej we wsiach Mieszki Pogorzele w Winnicy ukazały się w obiegu fałszywe dwudziestozłotówki.

Kilka jakich falsyfikatów wpadło w ręce jednego z policjantów, który zajął się wykryciem fałszerza i poświęcił temu wiele czasu.

Idąc z jednej wioski do drugiej, od sklepiku do sklepiku, nie zaniedbując najmniejszego śladu ani szczegółu, słowem — po nitce do kłębka, mając rysopis rozpowszechniacza, posterunkowy doszedł do bardzo ciekawych rezultatów.

Ustalił bowiem, iż fałszywe dwudziestozłotówki są robione jedną i tą samą ręką, dalej, że we wsi Mieszki Pogorzele syn miejscowego stolarza, Kazimierowskiego, 15-letni Henryk uchodzi za „świetnego" rysownika i podrabiacza różnych druków.

Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu K. nie ujawniła falsyfikatów: znaleziono natomiast list, pisany przez Henryka K. do brata jego, Józefa, urzędnika państwowego monopolu spirytusowego w Grodzisku Maz.

W liście tym, między innemi jest dopisek Henia treści następującej: „Udało mi się podrobić cztery falsyfikaty, które własnoręcznie zrobiłem".

Młodocianego „podrabiacza" nie zastano w mieszkaniu rodziców, jak się okazało wyjechał do Warszawy do trzeciego brata swego, Franciszka.

Warszawski urząd śledczy zatrzymał chłopca, który, z polecenia sędziego śledczego, oddany został pod dozór rodziców. Akta sprawy skierowano do władz prokuratorskich.

Godzi się zaznaczyć, iż falsyfikaty, obiegające w wyżej wspomnianych miejscowościach, wykonane zostały b. prymitywnemi środkami przez nieletniego Kazimierowskiego, przy pomocy, naprzykład, drzeworytów, wysmarowanych woskiem, dla odciśnięcia znaków wodnych i t. p., przyczem „dwudziestozłotówki" te są tak misternie — zdaniem rzeczoznawców zrobione — że są do złudzenia podobne do autentycznych...

Poza rysunkami ujawniono w mieszkaniu Kazimierowskiego: pędzelki, ołówki i farby.

Równocześnie policja śledcza ujęła na terenie Warszawy kilku kolporterów fałszywych dwudziestozłotówek, mianowicie: 26-letniego Mieczysława Kowalskiego (ze wsi Franciszków), 23-letniego Jakóba Podarowskiego, 32 letniego Stefana Czyżewskiego i 22-letniego Edwarda Darbańskiego, nigdzie niemeldowanego.

Próbowali oni „szczęścia" przy wymianie falsyfikatów w wielu sklepach warszawskich, między innemi w cukierni „Kolorowej" i w składzie materjałów piśmiennych Bortkiewicza w Warszawie.

Okazało się, iż zatrzymani byli swego czasu w kontakcie z niejakim Ignacym Czyżykiem, znajdującym sie obecnie w więzieniu na „Pawiaku" za masowe i świadome puszczanie w obieg fałszywych banknotów.

Dalsze śledztwo w tej sprawie jest w biegu.

Ogłoszenie Nr. 3/32 r.

Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego, jako Rejestrowego w Piotrkowie, Wydziału Zamiejscowego w Częstochowie wpisano:

W Dziale „B" następne wpisy

w dniu 29 stycznia 1932 roku

92. „Fabryka Kapeluszy w Częstochowie Spółka Akcyjna". Przedmiot: 1) zakładanie, nabywanie, organizowanie i prowadzenie fabryk w zakresie przemysłu kapeluszniczego, 2) kupno i sprzedaż wszelkich artykułów, potrzebnych dla fabrykacji powyższych, 3) prowadzenie handlu produktami fabryk powyższych w jak najszerszem tego słowa znaczeniu, 4) prowadzenie wszelkich interesów handlowo-przemysłowych, związanych z powyższemi zadaniami spółki. Siedziba spółki mieści się w Częstochowie. Data rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa: od 1907 roku. Na mocy uchwały z dnia 20 grudnia 1927 roku założone zostały składy konsygnacyjno: Biuro Sprzedaży Fabryki Kapeluszy S. A. w Częstochowie — w Poznaniu, ul. Seweryna Mielżyńskiego Nr. 3, 2) Biuro Sprzedaży Fabryki Kapeluszy S. A. w Częstochowie — w Krakowie, ul. Szewska Nr. 4. Kapitał zakładowy spółki wynosi 480.000, podzielonych na 4.800 akcji po 100 złotych nominalnej wartosci każda. Akcje spółki są na okaziciela. Zarząd składa się z trzech członków, wybieranych przez Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów na okres trzech lat. Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia liczba członków Zarządu może być powiększona do 8-iu. Wszelką korespondencję w imieniu spółki podpisuje jeden członek Zarządu. Weksle, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, akty hipoteczne i notarjalne, czeki, tudzież żądania zwrotu sum z instytucji kredytowych podpisuje dwóch członków Zarządu lub jeden członek Zarządu łącznie z prokurentem. Do odbierania z poczty pieniędzy, posyłek i dokumentów, dostateczny jest podpis jednego członka Zarządu lub prokurenta lub osoby przez Zarząd upoważnionej. Do bezpośredniego zarządzania interesami spółki lub poszczególnych oddziałów, Zarząd może mianować z grona członków Zarządu lub z poza niego, jednego lub więcej dyrektorów zarządzających i określa ich kompetencje i wynagrodzenia. Do Zarządu obrano: Henryka Stalensa i Józefa Nowińskiego na lata 1931, 1932, 1933, zamieszkałych w Częstochowie oraz Edmunda Meillassoux na lata 1929, 1930, 1931, zam. w Lublińcu i na tenże termin Andre Stalensa, zam. w Częstochowie na zastępcę członka Zarządu Kierownikami Biura Sprzedaży są: w Poznaniu Aleksander Landau i w Krakowie Efraim Gartenberg. Aktem sporządzonym przed notarjuszem Józefem Chrzanowskim w Częstochowie w dniu 10 września 1921 roku, za Nr. rep. 10528, udzielono Piotrowi Lion pełnej prokury do wykonywania wszelkich czynności, wchodzących w zakres tejże spółki akcyjnej oraz do samodzielnego podpisywania firmy. Spółka Akcyjna zatwierdzona przez Ukaz Cesarski z dnia 28 lutego 1907 roku, zaś postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 31 maja 1930 roku, zezwolono Spółce Akcyjnej na zmianę statutu spółki w celu uzgodnienia jego treści z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 marca 1928 roku, o prawie o spółkach akcyjnych (Dz. Ust. Nr. 35 1928, poz. 383). Statut został uzgodniony i ogłoszony w Monitorze Polskim z dnia 28 sierpnia 1930 roku Nr. 198. Czas istnienia spółki nieograniczony. Wpis ten przeniesiony został z pod Nr. R. B. 195-P na zasadzie art. 27 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości o rejestrze handlowym.

24. W rejestrze firmy: „Magazyn Bławatny Jerzy Cholewicki i S-ka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Handel towarami włókienniczemi, bielizną itp. z siedzibą w Częstochowie przy ul. II-ga Aleja Nr. 23, w dniu 8 stycznia 1932 roku, pod Nr. kol. 2-gim wpisano: Udzielono prokury Krystynie Cholewickiej, zamieszkałej w Częstochowie.

42. W rejestrze firmy: „Kapelam" Wytwórnia Kapeluszy — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w mieście Częstochowie. Wytwórnia kapeluszy w Częstochowie przy ul. Piłsudskiego Nr. 19, w dniu 30 stycznia 1932 roku, pod Nr. kol. 2-gim wpisano: Wobec rozwiązania i zlikwidowania spółki wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

59. W rejestrze firmy: „Sprzedaż towarów metalowych, chemicznych, budowlanych, technicznych, gumowych, skórkowych i innych „Metal", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Częstochowie, ulica Kosciuszki Nr. 65, w dniu 30 stycznia 1932 roku, pod Nr. kol. 2-gim wpisano: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest także reperacja obuwia.

195-P. W rejestrze firmy „Towarzystwo Akcyjne Fabryki Kapeluszy w Częstochowie, w dniu 2 stycznia 1932 roku, pod Nr. kol. 13-tym wpisano: Obecnie firma brzmi: Fabryka Kapeluszy w Częstochowie Społka Akcyjna. Przedmiot: 1) zakładanie, nabywanie, organizowanie i prowadzenie fabryk w zakresie przemysłu kapeluszniczego, 2) kupno i sprzedaż wszelkich artykułów, potrzebnych dla fabrykacji powyższych, 3) prowadzenie handlu produktami fabryk powyższych w jak najszerszem tego słowa znaczeniu 4) prowadzenie wszelkich interesów handlowych, przemysłowych, związanych z powyższemi zadaniami spółki. Kapitał zakładowy wynosi 480.000 złotych podzielony na 4.800 akcji po 100 złotych każda akcja na okaziciela. Do Zarządu obrano: Henryka Stalensa i Józefa Nowińskiego na lata 1931, 1932, 1933, zamieszkałych w Częstochowie oraz Edmunda Meillassoux na lata 1929, 1930, 1931, zam. w Lublińcu i na tenże termin Andre Stalensa, zam. w Częstochowie na zastępcę. Postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 31 maja 1930 roku zezwolono Towarzystwu Akcyjnemu Fabryki Kapeluszy w Częstochowie na zmianę statutu spółki w celu uzgodnienia jego treści z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 marca 1928 roku, o prawie o spółkach akcyjnych. Statut uzgodniono.

45-P. W rejestrze firmy: „Gnaszyńskie Zakłady Ceramiczne — Społka Akcyjna" z siedzibą w Częstochowie, II-ga Aleja Nr. 23, w dniu 8 stycznia 1932 roku, pod Nr. kol. 9-tym wpisano: Kapitał zakładowy spółki wynosi 575.000 złotych i podzielony jest na 5.750 akcji na okaziciela po 100 złotych każda akcja. Zarząd stanowią: Leon Sigman, Roman Markowicz, Abe Sigman, Zygmunt Markowicz, Stanisław I. Sigman, Mieczysław Markowicz i Edmund Zygman. Korespondencję w imieniu spółki podpisuje jeden członek Zarządu. Do odbioru z poczty pieniędzy, przesyłek i dokumentów, dostateczny jest podpis jednego członka Zarządu. Weksle, czeki, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, akty prywatne, hipoteczne i notarjalne, tudzież wszelkie inne dokumenty stanowiące zobowiązania spółki podpisuje dwóch członków Zarządu. Na mocy zezwolenia Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, zawartego w postanowieniu tychże Ministrów z dnia 19 grudnia 1931 roku, w sprawie uzgodnienia statutu firmy: „Gnaszyńskie Zakłady Ceramiczne Spółka Akcyjna" z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 marca 1928 roku o prawie o spółkach akcyjnych statut firmy: „Gnaszyńskie Zakłady Ceramiczne Spółka Akcyjna" uzgodniono z pomienionem Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

192/P. W rejestrze firmy: „Spółka Akcyjna Gnaszyńskiej Manufaktury" z siedzibą w Częstochowie, w dniu 8 stycznia 1932 roku, pod Nr. kol. 9-tym wpisano: Kapitał zakładowy spółki wynosi 1,800,000 złotych i podzielony jest na 12,000 akcji na okaziciela po 150 złotych każda wpłaconych w całości. Zarząd stanowią: Leon Sigman, Zygmunt Markowicz, Roman Markowicz, Stanisław I. Sigman, Abe Sigman, Roman Switgall i Mieczysław Markowicz. Wszelką korespondencję w imieniu spółki podpisuje jeden członek Zarządu. Do odbioru z poczty pieniędzy, przesyłek i dokumentów dostateczny jest podpis jednego członka Zarządu. Weksle, czeki, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, akty prywatne, hipoteczne i notarjalne, tudzież wszelkie inne dokumenty, stanowiące zobowiązania spółki, podpisuje dwóch członków Zarządu. Na mocy zezwolenia Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu zawartego w postanowieniu tychże Ministrów z dnia 19 grudnia 1931 roku w sprawie uzgodnienia statutu firmy: Spółka Akcyjna Gnaszyńskiej Manufaktury z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 marca 1928 roku, o prawie o spółkach akcyjnych, statut Spółki Akcyjnej Gnaszyńskiej Manufaktury, uzgodniono z pomienionem Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

198/P. W rejestrze firmy: Spółka Akcyjna Browary w Częstochowie, dawniej K. Szwede, w dniu 7 stycznia 1932 roku, pod Nr. kol. 3-cim wpisano: Do Zarządu obrano ponownie Kazimierza Szwede i Józefa Zielińskiego, przyczem Józefowi Zielińskiemu udzielono prawa samodzielnego w imieniu spółki wystawiania czeków i indosowania weksli.

109/P. W rejestrze firmy: „Spółka Akcyjna Zakładów Chemicznych" w Częstochowie, w dniu 25 stycznia 1932 roku, pod Nr. kol. 9-tym wpisano: Uchwałą Zarządu z dnia 19 grudnia 1931 roku, odwołano prokurę łączną, udzieloną Władysławowi Abramskiemu.

275/P. W rejestrze firmy: „Gnaszyńska Fabryka Tapet", spółka akcyjna w Gnaszynie pod Częstochową, w dniu 8 stycznia 1932 roku, pod Nr. kol. 3-im wpisano: Zarząd spółki stanowią: Roman Markowicz, Zygmunt Jarecki, Abe Sigman, Edmund Zygman, Mieczysław Markowicz, Zygmunt Markowicz i Stanisław J. Sigman. Do składania oświadczeń i podpisywania w imieniu spółki wymagane jest współdziałanie dwóch członków Zarządu, lub jednego łącznie z prokurentem. Natomiast oświadczenia zwrócone do spółki, tudzież doręczania pism, mogą być dokonywane wobec jednego członka Zarządu lub prokurenta. Na mocy zezwolenia Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, zawartego w postanowieniu tychże Ministrów z dnia 19 grudnia 1931 r., w sprawie uzgodnienia statutu firmy: „Gnaszyńska Fabryka Tapet. Spółka Akcyjna" z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 22 marca 1928 r. o prawie o spółkach akcyjnych, statut „Gnaszyńskiej Fabryki Tapet" uzgodniono z pomienionem Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

St. Sekretarz: J. Moszalski.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 16 lutego

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12,15 Odczyt.
12.35 XVII koncert szkolny z Filh. Warsz.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.05 Kom. gospodarczy oraz giełda. pien.
15.15 Komunikat L.O.P.P.
15.25 „Wśród książek".
15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb.
15.50 Program dla dzieci.
16.20 Francuski (kurs średni).
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 „Jak długo żyją zwierzęta".
17.35 Koncert popoł.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Skrzynka pocztowa.
19.25 Program na dzień nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy
20.00 Feljeton p.t. „Polskie rodzeństwo Szwejka.
20.15 Muzyka lekka.
21.10 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
21.15 Słuchowisko z Wilna.
22.00 Tr. z teatru „Morskie Oko".
23.15 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komun. policyjny.
23.20 Muzyka tan. ze Lwowa.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99